

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosujcie się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Naprawa stosunków z ZSRR

Doniosły układ polsko-sowiecki

WARSZAWA PAT. Szereg rozmów odbytych ostatnio między komisarzem ludowym spraw zagranicznych Z.S.R.R. Litwinowem a ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Grzybowskiem doprowadził do wyjaśnienia, że:

1) Podstawą stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznym Republiki Rad są i nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy łączące z paktem o nieagresji polsko-sowieckiej z dnia 25 lipca 1932 r. i że pakt ten, zawarty na 5 lat a przedłużony dnia 5 maja 1934 r. na termin dalszy do 31 grudnia 1945 r., posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami.

2) Oba rządy ustosunkowały się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych.

3) Oba rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwiania szeregu bieżących spraw wpływających ze wzajemnych stosunków umownych a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do ogłoszenia następującego oficjalnego komentarza do komunikatu w sprawie stosunków polsko-sowieckich:

„Rozmowy przeprowadzone ostatnio przez ludowego komisarza spraw zagranicznych p. Litwinowa z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Grzybowskiem i komunikat ogłoszony w wyniku tych rozmów w prasie są wyrazem trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania swoich stosunków wzajemnych na podstawie istniejących umów dwustronnych przez lojalne wykonywanie tych umów.

Ta obustronna tendencja zdaje się stwarzać dostateczną gwarancję stabilizacji stosunków na pograniczu polsko-sowieckim“.

Daladier zmobilizuje kolejarzy aby złamać demonstracyjny strajk powszechny

PARYŻ. Pewne odprężenie sytuacji strajkowej dało się wczuć w sobotę, a to na skutek energicznej akcji rządowej, w rezultacie której podjęto wczoraj pracę w niektórych fabrykach, przede wszystkim zaś w północnym okręgu przemysłowym.

Rząd Daladiera zarządził mianowicie w kilku wypadkach zajęcie obiektów fabrycznych, zmuszając tym samym robotników do podjęcia pracy, a to pod rygorem surowych sankcji wojskowych.

Premier Daladier odbył wczoraj rano nową konferencję z gen. Bourret, komendantem paryskiego okręgu gen. Decamp, dyr. kancelarii wojskowej w Ministerstwie Obrony Narodowej, p. Langeron, prefektem policji, p. Villey, prefektem departamentu Sekwany.

Przedmiotem konferencji tej było ustalenie środków w związku z piątkową zapowiedzią ogłoszenia na środę powszechnego strajku protestacyjnego.

Przeciw energicznemu zarządzeniom Daladiera wystąpiła wczoraj cała skrajna lewica oraz część radykałów z lewego skrzydła partii. Leon Blum ogłosił w „Populaire“ artykuł, w którym wzywa Daladiera do ustąpienia, zanim sytuacja stanie się jeszcze bardziej niebezpieczna.

Sytuacja strajkowa pozostaje nadal naprężona. W okolicach Lille, gdzie górnicy okupują kilka szybów kopalnianych. Najgorzej przedstawia się sytuacja w kopalniach Douchy.

Również panuje naprężenie sytuacji w Loynie, gdzie komunisty i socjaliści zorganizowali wczoraj pochód około 15 tys. robotników.

PARYŻ. W sobotnim dniu niku urzędowym ogłoszony został dekret o militarystyce koleji.

Zmiana posła Litwy w Warszawie

Pan Prezydent R. P. udzielił agremnt panu dr. Jurgisowi Saulisowi desygnowanemu na posła Republiki Litewskiej w Warszawie.

Posel Saulis piastował dotychczas stanowisko posła Republiki Litewskiej w Berlinie.

Dotychczasowy poseł Litwy w Warszawie minister Kazys Stalpa przechodzi na inne stanowisko w służbie dyplomatycznej.

Dziś dodatek sportowy

W niedzielę 27 listopada w Warszawie odbędzie się koncert w sali Syrena. Tym razem wesołej symfonii za kulisami mogli śledzić hem ewolucje, woltżerki, czy okazji bechaczce zawziętą znajomości, atletę, i etę z brodz audycje na

Ojciec Święty czuje się lepiej Za kilka dni weźmie udział w uroczystościach

RZYM. Papież Pius XI nie mógł przyjąć z powodu stanu zdrowia członków pielgrzymki węgierskiej, na której czele stoi prymas Węgier Zamiast Ojca Św. pielgrzym

przyjął kardynał sekretarz stanu Pacelli, który oświadczył, że Papież czuje się o wiele lepiej i ma nadzieję wzięcia udziału za parę dni w uroczystościach w przyszłym tygodniu.

We środę wybierze Praga nowego Prezydenta Czechosłowacji

PRAGA. Premier gen. Syrový, sprawując na zasadzie konstytucyjnej funkcje prezydenta republiki, zwołał posiedzenie obu czechosłowackich izb ustawodawczych na środę 30 b. m. o godz. 10.30. Jedynym punktem porządku dziennego jest wybór przez zgromadzenie narodowe nowego prezydenta Republiki Czechosłowackiej.



Na zdjęciu — prof. dr. Emil Hacha, kandydat wszystkich stronnictw na stanowisko Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

przedpołudniowych rozpoczyna się na nowo obrady mieszanego komitetu słowacko-czeskiego, mające na celu ostateczne uzgodnienie poglądów w sprawie ustaw o pełnomocnictwach.

Rada ministrów uchwaliła, że ze wszystkich instytucji, biur oraz szkół rządowych i samorządowych mają być usunięte portrety b. prezydentów Masaryka i Benesa. W przyszłości będą zawieszane w tych lokalach wyłącznie tarcze z herbem państwa.

Proces apelacyjny Doboszyńskiego Sąd obniżył mu karę o pół roku

Przed trybunałem sądu we Lwowie, odbył się w sobotę proces apelacyjny inż. Adama Doboszyńskiego, który w pierwszej instancji został skazany na 4 lata więzienia.

Inż. Doboszyński zgłosił od tego wyroku apelację, która była przedmiotem sobotniej rozprawy.

Interwencja ambasadora Rzplitej w sprawie wydalonych z Rzeszy Żydów polskich

PARYŻ. P. Berenger, wiceprezydent międzyrządowego komitetu londyńskiego dla spraw uchodźców z Niemiec i Europy Środkowej przyjął w piątek ambasadora R. P. w Paryżu p. Łukasiewicza, który mu przedstawił sprawę tysięcy Żydów polskich, wydalonych w ciągu ostatnich tygodni z Niemiec.

Kwestia ta będzie rozpatrzone w ciągu zwołanej na początku grudnia sesji komitetu międzynarodowego.

Należy zanotować, że rząd francuski zdaje się być obecnie gotów przyjąć w swoich koloniach (wymieniony jest Madagaskar) 10 tys. uchodźców żydowskich, ale pod warunkiem, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone ogłoszą podobne decyzje.

W ciągu ostatnich rozmów francusko-angielskich premier Chamberlain miał również dać do zrozumienia, że Anglia gotowa jest w najbliższych dniach ogłosić decyzje dotyczące uchodźców. Mowa jest o wspólnym demarche francusko-angielskim wobec prezydenta Roosevelta.

Polecam świeży tran

Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet PRZYGODA NA SZOSIE

50

Była druga po południu. Wracając z pustyni do Hollywood i bardzo mi się spieszyło. Szosa była gładka jak stół, nacisnąłem więc pedał przyspiesznika. Wiedziałem wprawdzie, że nie wolno mi jechać z szybkością większą niż 45 mile (70 kilometrów) na godzinę. Nie zwracałem jednak na to uwagi, i pedałłem pełnym gazem.

Nagle z oddali ukazała się

Kalendarz dnia

28
Listopada

PONIEDZIAŁEK

Grzegorza, Dziesiąta, Florenc.
Słowiński: Gościńsk.
Słońca wsch. 7.17, zach. 15.30.
Księżycy wsch. 11.17, zach. 21.48

KRONIKA HISTORYCZNA
1058. Zmarł ks. krak. Kazimierz Odnowiciel.
1627. Wielkie zwycięstwo morskie pod Oliwą.
1806. Polacy z Galicji u Napoleona w Poznaniu.
1907. Zmarł w Krakowie Stanisław Wyspiański.
1922. Powstanie Senatu R. P.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
W wilię świętego Andrzeja, Pannom z wódzby nadzieja.

RADY PRAKTYCZNE
Malowaną podłogę można utrzymać w świeżości, gdy się ją przetrze zimną wodą, zmieszaną z octem.

CEKAWY WIADOMOŚCI:
Obliczono, że na świecie jest 36 milionów samochodów, z czego 26 milionów przypada na Stany Zjedn. A. P.

DINOL — DONT zreczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Na małej wokandzie...

Interes przede wszystkim

czyli: „Krew i złoto”

(A. E.) Na szosie wilanowskiej rozległy się jęki i wołanie o pomoc: — Ratunku!!!

Oczom nadbiegłych przedstawili się straszliwy widok: w rowie leżała pogruchotana taksówka, a obok niej, we krwi, szofer i dwaj pasażerowie.

Rannym założono tymczasowe opatrunki, poczym załadowano ich na wóz, miękko wymoszczony słomą, i powieziono w kierunku miasta.

Wcz jechał bardzo powoli, żeby nie trząść. Ranni jęczeli a w pewnym momencie jeden z nich wykrztusił z trudem:

— Panie Zaks...

— O co panu chodzi, panie Ajzentop? — odparł zbolalym głosem zapytany.

— Czy ten szofer słyzy, co się do niego mówi?

— Zdaje mi się, że tak. Z powodu całej głowy ma zabandażowaną, ale jedno ucho ma otwarte.

— To dobrze... — jęknął pan Ajzentop. — Bo właśnie muszę go o coś zapytać. Oj! Moje nogi!

— Ja go też muszę o coś zapytać...

— Broń Boże, panie Zaks. Nie myśl pan nawet o tym. Przecież nie wolno panu ruszać tą rozbitą głową.

złota plama motocykla policyjnego. Zwolniłem tempa. Ale było już zapóźno. Przeciągly gwizdek rozkazał mi się zatrzymać.

Policjant w żółtej koszuli, z dużymi okularami z miki i z pończym pistoletem zbliżył się do mnie.

— Jechał pan za szybko.

— Wiem.

— Proszę o prawo jazdy.

Nie miałem kalifornijskiego prawa jazdy. Ze spokojem pokazałem więc mu moje francuskie. Gdy policjant ujrzał czer-

GDY ŻOLĄDEK ŹLE TRAWI

niezły mu pomóc. Przy uporczywej obstrukcji przynosi skutki łagodnie przeczyszczające pigułka **ALDOZA** znak ochronny „GORAL” Usprawniając trawienie, przeciwdziałają zlej przemianie materii oraz nadmiernej otępiłości. Próbné pudełko 5 sztuk w cenie 0.15



woną kartę podpisaną przez francuskiego komisarza, sądził, że drwię z niego.

— Pan jest pijany! — wrzasnął.

Umieścił swój motocykl na skraju szosy, kazał mi się posunąć i ujawszy kierownicę, ruszył z miejsca.

— Dokąd jedziemy? — zapytałem grzecznie.

— Do więzienia...

I rzeczywiście wkrótce przy-

byliśmy do małego miasteczka, gdzie osadzono mnie w więzieniu. Przez godzinę przebywałem w towarzystwie murzyna, który zniewolił kilka nieletnich dziewcząt i przyglądał mi się ironicznie się uśmiechając.

W końcu przyszedł do mnie policjant i zaprowadził do kancelarii, gdzie siedziało kilku starszych policjantów oraz pewien starszy dystyngowany pan. Był to lekarz.

— Doktorze — zwrócił się do niego jeden z policjantów — proszę stwierdzić, czy jegomość ten nie jest pijany.

Lekarz podał mi całemu szeregowi prób: kazał mi chodzić po linii prostej nakreślonej kredą na podłodze, zamknąć oczy i szybko dotknąć lewym wskazującym palcem końca nosa. Po jakimś kwadransie podobnych ćwiczeń oświadczył, że nie jestem pijany.

Natychmiast zaprowadzono mnie do sędziego, mężczyzny o gęstych siwych włosach i bako-

brodach.

— Szanowny panie, oświadczył mi — jest pan oskarżony o trzy rzeczy. O prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym, o zbyt szybką jazdę i o nieposiadanie amerykańskiego prawa jazdy.

Pierwszy punkt odpada, ponieważ lekarz stwierdził, że pan nie jest pijany. Przejdźmy więc do następnego: nadmierne szybkość. Czy zna pan naszą taryfę? Za każdą milę ponad dozwoloną szybkość 45 mil na godzinę płaci się dolara grzywny. Policjant stwierdził, że jechał pan z szybkością 75 mil na godzinę. Pięć mil skreśliam. Może bo wiem zachodzić pomyłka. Pozostaje więc 70. Odjawszy od 70 45 pozostaje 25. Powinien więc pan zapłacić 25 dolarów grzywny.

Potrząsnąłem głową z niezadowolona, ale zapłaciłem.

— Pozostaje teraz trzeci punkt — oświadczył sędzia. — Nie posiada pan prawa jazdy. Może pan stąd odejść i wziąć swój wóz, lecz nie ma pan prawa nim kierować. Niech pan poszuka jakiegoś szefera, który zawiezie pana w pańskim aucie do Hollywood, gdzie postara się pan o prawo jazdy.

— Panie sędzio, w jaki sposób znajdę w tym małym miasteczku szefera?

— To już pańska sprawa.

I w tej chwili przyszła mi z pomocą Opatrzność. Kobieta w okularach, która pisała na maszynie w kacie sali, podniosła się.

— Mogę go zawieźć, panie sędzio, posiadam prawo jazdy.

Sędzia spojrział na zegarek.

— Jest czwarta godzina. Pani skończyła pracę. Może więc pani go odwieźć. Pan ten zapłaci panu za powrót z Hollywood.

Po dziesięciu minutach młodym już po szosie. Sekretarka odjedźno prowadziła wóz nowego i jechała z większą szybkością niż ja.

Wskazówki szybko komercera wahały się między 75 — 80 milami (110 — 120 kilometrów).

— Poproszę o 25 dolarów grzywny! — oświadczyłem żartem.

Przedruk wzbroniony

Lody zostały przełamane. Sekretarka uśmiechnęła się, zwolniła nieco tempa i dopiero teraz zaczęła wszczęć ze mną rozmowę.

— Pan jest cudzoziemcem? Czy przybył pan do Hollywood w sprawach filmu?

Skinąłem głową i wyjaśniłem co mnie sprowadziło do Hollywood.

— Rozumiem — rzekła, gdy skończyłem i gwałtownie skręciwszy wóz, zjechała na boczna drogę.

— Dokąd pani jedzie?

— Chcę panu pokazać coś czego pan jeszcze z pewnością nie widział i co pana niechybnie zaintryguje...

Jutro:

„Spowiedź starej statystki”

KORONA



Kosmetyki XX wieku

PUDER
5
FLEURS

FORVIL

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

PONIEDZIAŁEK, DN. 28. XI. 38 R.

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny.

7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół.

8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 11.57 Sygnał czasu.

12.05 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników.

13.30 Melodi w śpiewie w muzyce instrumentalnej — ludowa, artystyczna i współczesna. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze.

16.20 Kronika naukowa. 16.35 Utwory Mozarta. 17.20 Organizacja walki z rakiem w Polsce — odczyt 17.35.

W 20-lecie Marynarki Wojennej 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja Legii Akademickiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna.

21.00 „Temperamenty” — powieść. 21.15 Płyty. 21.40 Nowości lit rackie.

22.00 W wigilię rocznicy Powstania Listopadowego. 22.55 Przegląd prasy.

23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Trio Polskiego Radia. 15.00 Płyty. 16.00 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kacik solistów. 17.10 Pogadanka.

„Wedrówka warzyw”. 17.25 Złoty kulturalny stolicy. 17.40 Płyty. 19.00 —

Wesoły Kącik

O człowieku zarozumiałym

Człowiek zarozumiały — to człowiek, który się pomylił co do swojej wartości. Jest święcie przekonany, że jest najsmardziej szym i że dokonał rzeczy wielkich.

Spotkałem niedawno pana Gluptakiewicza. Szedł z piestą dumnie wypiętą do przodu.

— Czego pan taki dumny?

— Przed godziną dokonałem rzeczy wielkiej. Uratowałem życie i dach nad głową setkom ludzi.

— W jaki sposób?

— Przechodziłem koło prochowni i palilem papierosa. Gdy bym go rzucił, mogło się coś zafalić, ogień dostałby się do prochu, wybuch nieunikniony, setki zabitych, rannych, setki ludzi bez pracy, bez dachu nad głową... Rozumie pan? Ale ja nie rzuciłem papierosa! I przez to uratowałem tym ludziom życie!

Człowiek zarozumiały musi się zawsze czymś pochwalić. Jeżeli nie może w sobie znaleźć żadnych zasług, szuka ich w bliskich sobie osobach.

— Czy wie pan, z kim pan gadasz? — chwalił się. — Mój brat stryjeczny jest w ministerstwie figur...

A jeżeli wśród najbliższych krewnych nie może znaleźć nic godnego uwagi, szuka jeszcze dalej.

— Wiesz pan — mówi, wypinając się dumnie — bratanek mojego szwagra żyje na wiarę z jedną kobietą, której siostra służy u jednego faceta, który w zeszłym roku wygrał 30 tysięcy na wyszyciach!

Czasem człowiek wydaje się tylko zarozumiałym.

W pewnym urzędzie dostał przez protekcję stanowisko kierownika człowieka niezwykle zarozumiałego. Nie znał on wcale swoich obowiązków, na każdym kroku robił błędy i starzy urzędnicy uważali za swój obowiązek udzielać mu informacji i wskazówek, jak należy postępować.

Ale wówczas nowy kierownik marszczył brwi i walił pięścią w stół:

— Proszę mnie nie uczyć! Pewnego razu, na jakimś bankiecie, kierownik ów spotkał się z jednym ze swych urzędników. Pod wpływem wódki zaczęli szczerze rozmawiać.

— Panie kierowniku — spytał urzędnik — dlaczego pan jest taki zarozumiały?

— Ja? Broń Boże!

— Więc dlaczego, jeśli panu udziela ktoś dobrych wskazówek, krzyczy pan: „Proszę mnie nie uczyć”!

— Widzi pan — wyjaśnił kierownik — to nie przez zarozumiałość. Tylko ja, uważa pan, mam bardzo tępy łeb. I jak mnie kto uczy — nic nie rozumiem. I tak się niżej nę nauczyć. Więc nie lubię, do cholery, żeby mnie uczono!

Napoleon Sądka.

21.00 Przerwa. 21.00 Płyty. 21.50 Przemiana pierwiastków — odczyt 22.10 „Muzyka japońska” — reportaż 22.20 Muzyka tańeczna. 23.20 Koncert skrzypcowy.



PRZY CIERPIENIACH wstroby, żołądka, kiszki, nerek lub pęcherza stosuje się **SON ŚWIĘTOJAŃSKIEGO** Ziela Magistra EDWARDA GORIEGA, Warszawa, Miodowa 14 apteki i drogerie

Wykreślić ostatni miesiąc z kalendarza!

O czym marzy niższy funkcjonariusz państwowy?

Od kilku lat mają już przy- najmniej wszyscy służbowe mundury i nie potrzebują się wydzielić szczególnie wyłatanych szelki. Na mundurach mają na- wiec odpowiednie dystynkcje, srebrny, srebro, złoto i znaki lite- ralne.

Jest ich w Polsce legion cały. Widać ich w korytarzach sal są- dowych, gdy rozwieszają na ko- lizjach wokandy, sprzątają i podają palta i wywołują na- rękawików i oskarżonych, widać ich w urzędach skarbowych, gdzie stanowią najczęściej jedy- ne postacie, z którymi „można dogadać”, widać ich w mi- nisterstwach, gdy biegają z po- stami do pokojów, widać ich w przelicznym urzę- dach pocztowych, w bankach państwowych i w upaństwowio- nych zakładach naukowych.

Wozni. Niżsi funkcjonariusze państwowi.

Za wyjątkiem tych z banków, którym powodzi się jeszcze naj- lepiej, niekiedy nawet lepiej niż urzędnikom, cała ta olbrzymia armia ludzi ciężko pracujących stanowi grupę najwyższego po- litowania godną.

— Może to się wyda przesa- da — mówi nam jeden z przed- stawicieli tej olbrzymiej masy pracowniczej, — ale, na przykład dla mnie, dniem najbardziej zleniawidzonym jest każdy o- statni dzień miesiąca, w któ- rym wypłacają nam pensję. Dzień, który z najwyższą rado- ścią pozwoliłbym (a mam wrze- żenie, że ze mną większość moich kolegów) wykreślić w o- góle z kalendarza! Cała masa nagromadzonych zmartwień przypada właśnie na ten nie- szczęsny dzień, w którym nie wiadomo co zrobić: czy na życie zostawić te kilkadziesiąt zło- tych, czy na mieszkanie dać, czy wreszcie raty za to dzidzieko o-

kupić, bo dzieci nago chodzić nie mogą...

Życie woźnych ciężkie jest ponad miarę. Rano muszą przy- jść do pracy przynajmniej na godzinę wcześniej od urzę- dników, a po skończonym urzę- dowaniu również nigdy prawie wcześniej nie wychodzą jak w godzinę po wyjściu urzędników. Trzeba zrobić porządek, trzeba się trochę umyć, zresztą, nie można wyjść dopóty, dopóki biu- ro nie wyludni się całkowicie. Stąd też dzień ich pracy przed- stawia się najczęściej w postaci dziesięciu godzin na dobie.

— Co za to wszystko otrzy- mują?

— Otóż właśnie pytanie naj- ważniejsze! Przeciętny zarobek miesięczny woźnego, względnie innego niższego pracownika pa- Ństwowego, zatrudnionego w warsztatach państwowych waha się od 90 do 140 złotych miesię- cznie. Z tej pensji trzeba więc zapłacić jednorazowo przynaj- mniej w ciągu dnia dojazd do miejsca pracy, trzeba mieć dla siebie na papierosy, trzeba opła- cić komorne, ubrać się, uprać bieliznę, wyreperować obuwie i żyć! Konieczność żyć, bo umie- rać nie ma sensu, a chorować zbyt długo też nie wolno, bo wysłać na emeryturę i dadzą led- wie część tylko tej, i tak już głodowej, stawki!

Podkreślenie istotnej zniko- meści tego uposażenia byłoby doprawdy zbędne. Ciekawy nato- miast choć nie mniej tragiczny będzie raczej jeden z frag- mentów dalszej rozmowy z niż- szym funkcjonariuszem państ- wowym, który pozwalamy so- bie przypomnieć w brzmieniu jak najbardziej dosłownym:

— W czym się zatem uciele- śnia wasza nadzieja — pytamy — wasza chęć do życia, to coś, co pobudza panów do pracy, co mówi panom, że przyjdzie lep- szy dzień? Jednym słowem mo- że pan nam powie jaką każdy z panów zamierza zrobić w ży- ciu karierę? Czego się od tej ka- rier spodziewa?

Woźny państwowy patrzy na nas przez chwilę badawczo, jak- by się obawiał zdrady najskry- tych planów życiowych, po- tym jednak uśmiecha się i po- wiada:

— Ho, ho! Mój panie! Jest ta

Michał spożył śniadanie w po- ciągu salonowym Goeringa. W godzinach popołudniowych mar- szalek Goering odjechał do Ber- lina, a król Karol i Wojewoda Michał udali się w dalszą dro- gę do kraju.

Michał spożył śniadanie w po- ciągu salonowym Goeringa. W godzinach popołudniowych mar- szalek Goering odjechał do Ber- lina, a król Karol i Wojewoda Michał udali się w dalszą dro- gę do kraju.

Michał spożył śniadanie w po- ciągu salonowym Goeringa. W godzinach popołudniowych mar- szalek Goering odjechał do Ber- lina, a król Karol i Wojewoda Michał udali się w dalszą dro- gę do kraju.

Księżna Windsoru będzie uznana za członka rodziny panującej?

PARYŻ. W kołach, zbliżo- nych do księżstwa Windsoru twierdzą, że podczas ostatniej wizyty premiera Chamberlaina u księcia poruszona była w pier- wszym rzędzie sprawa przyzna- nia tytułu i rangi królewskiej wysokości małżonce księcia.

Premier Chamberlain miał przyrzec, że gabinet brytyjski podejmie starania u króla Jerze- go VI, aby sprawa ta była za- łatwiona pomyślnie, według ży- czenia księcia.

Tym niemniej nawet w razie



Nowa ambasada rumuńska

PARYŻ. Oficjalnie oznajmia- ją, iż rząd francuski podniósł poselstwo Republiki Francu- skiej w Bukareszcie do stopnia ambasady.

Jednocześnie poselstwo ru- muńskie w Paryżu podniesione zostaje do rangi ambasady.

Narada sztabów

ATENY. O godz. 9 min. 30 do- szły przybyli szefowie sztabów generalnych Turcji, Rumunii i Jugosławii, by wziąć udział w konferencji sztabów general- nych porozumienia bałkańskie- go, która rozpocznie się w Ate- nach 28 listopada.

Puder witaminowy

KUPON

Imię

Nazwisko

Adres

.....

kolor dotychczas używanego pudru

DOBEDZIESZ POWODZENIE U MĘŻCZYZN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolo- gów, zalecają stosowanie środków ko- smetycznych, zawierających wita- miny. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej da- tych sukcesów. Puder „Penny”, zawie- rający witaminę, odżywia, konser- wuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją gładką i powabną. Przy stałym uży- waniu witaminowego pudru „Pen- ny” cera nabiera wyglądu młodzień- czej, staje się aksamitna i idealnie

matowa.

Pamiętajcie! Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Pen- ny”.

Bezpłatną próbkę Pudru Witami- nowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego ku- ponu za załączeniem znaczka poczto- wego za gr. 15 pod adresem — firma „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

— Otóż niech pan sobie wy- obrazi — mówi sekretarz Zwią- zku — strajk objął tylko cztery fabryki, bo wszystkie inne, te, które podciągnięte zostały pod umowę zbiorową przez Minister- stwo, uczciwie wywiązują się

Król Karol gościem Goeringa w drodze powrotnej do kraju

BERLIN. Król rumuński Ka- rol II i Wielki Wojewoda Mi- chał spotkali się wczoraj w Lip- sku z marsz. Goeringiem.

Na zaproszenie marszałka król Karol i Wielki Wojewoda

Michał spożył śniadanie w po- ciągu salonowym Goeringa. W godzinach popołudniowych mar- szalek Goering odjechał do Ber- lina, a król Karol i Wojewoda Michał udali się w dalszą dro- gę do kraju.

Ofensywa Japońska na Szensi rozpocznie się w najbliższych dniach

SZANGHAI. Lotnicy japoń-scy zbombardowali wczoraj 4 miasta w prowincji Szensi, mie- dzy innymi miasto Jenan.

Jednocześnie trwała intensyw- na kanonada artyleryjska nad Żółtą Rzeką w pobliżu Tung-

Kuang. Dotychczas jednak Ja- pończycy nie usiłowali przepra- wić się przez Żółtą Rzekę.

W kołach chińskich wyrażane jest zdanie, że Japończycy w naj- bliższym czasie podejmą ofen- sywę w większym stylu przeciw

Anglia nie chce płacić dalszych rat pożyczki dla Czechosłowacji

PRAGA. Korespondent ATE- dowiadyuje się z kół dobrze po- informowanych, że londyńskie sfery finansowe odmówiły wy-

placenia rządowi czechosłowac- kiemu dalszych rat pożyczki bry- tyjskiej.

Według obiegających Pragę pogłosek, poza wypłaconymi 10 mil. funt. szt. Czecho-Słowacja nie otrzyma pozostałych 20 mil. funt. szt., a to dlatego, że bry- tyjskie koła finansowe nader sceptycznie oceniają rozwój sy- tuacji w Czecho-Słowacji, zwłasz- cza na odcinku politycznym.

Wiadomości o odmowie wpla- cenia dalszych rat pożyczko- wych — na razie nieoficjalnych — wywołały w Pradze nader przynębiające wrażenie.

Fabrykanci uciekają się do aktów terroru

Strajk rymarzy w Warszawie objął pełne załogi robotnicze w 4 fabrykach

Na skutek najwyraźniejszej prowokacji ze strony przedsię- wzięwców i fabrykantów, wy- stąpił w W-wie strajk w czte- ry fabrykach rymarskich, zan- imających ogółem około 1000 robotników, a mianowicie:

W fabryce „Dermapol” przy ulicy Leszno 70, gdzie pracę po- wodzi 65 robotników, w fabry- ce Wojciechowskiego przy uli- cy Okopowej 78, która zatrud- nia około 40 robotników, w fabryce Rymarskiej przy ulicy Kamionkowskiej na Grochowie, gdzie pracowało około 70 robot- ników i w fabryce Cybulskiego przy ulicy Leszno, gdzie straj- k objął wszystkie robotnicy w licz- bie około 50 osób.

Przyczyną strajku była nie- wypowiedziana wola przedsiębior-

W tym warunkach oczywi- ście robotnicy udali się do in- spektoratu pracy, a gdy pertrak- tacje żadne nie pomogły — roz- poczęli strajk.

W rozmowie przeprowadzo- nej na temat strajku z przed- stawicielami Związku Skórni- ków dowiadujemy się niezwykle ciekawego szczegółu, który zn- komicie charakteryzuje osoby walczących z robotnikami fab- rykantów.

— Otóż niech pan sobie wy- obrazi — mówi sekretarz Zwią- zku — strajk objął tylko cztery fabryki, bo wszystkie inne, te, które podciągnięte zostały pod umowę zbiorową przez Minister- stwo, uczciwie wywiązują się

z swych zobowiązań i absolut- nie nie mamy do nich preten- sji. Rzecz jednak polega na tym, że obecnie właściciele fab- ryk, objętych strajkiem, widząc, że zdecydowane stanowisko ro- botników musi się zakończyć zwycięstwem, uciekają się do aktów terroru i zmuszają swych kolegów z fabryk nie objętych strajkiem, aby również nie chcieli płacić robotnikom w u- mowie przewidzianych stawek.

Tego rodzaju walka podjazdo- wa musi się oczywiście spotkać ze zdecydowaną odprawą władz ministerialnych. Delegacja Związku Skórników, która opie- kuje się akcją strajkową, udaje się jutro do Ministerstwa Opie- ki Społecznej, gdzie domagać się będzie wyciągnięcia z takich metod walki fabrykantów jak najdalej idących konsekwencji.

W tym warunkach oczywi- ście robotnicy udali się do in- spektoratu pracy, a gdy pertrak- tacje żadne nie pomogły — roz- poczęli strajk.

W rozmowie przeprowadzo- nej na temat strajku z przed- stawicielami Związku Skórni- ków dowiadujemy się niezwykle ciekawego szczegółu, który zn- komicie charakteryzuje osoby walczących z robotnikami fab- rykantów.

— Otóż niech pan sobie wy- obrazi — mówi sekretarz Zwią- zku — strajk objął tylko cztery fabryki, bo wszystkie inne, te, które podciągnięte zostały pod umowę zbiorową przez Minister- stwo, uczciwie wywiązują się

Gruźlica płuc jest nieuleczalną i co- rocznie nie robiąc różnicy dla płci, wie- ku i stanu, kości mi- liony ludzi. — Przy zwalczaniu cho- rob płucnych, bronchitu uporczy- wego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p.p. lekarze BALSAM- TRIKOLAN Gąsecki, który ułatwia- ją wydzielenie się płwociny, wzma- cnia organizm i samopoczucie cho- rego oraz powiększa wagę ciała. usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Wyrok śmierci na morderce

BERLIN. W sobotę wykona- no wyrok śmierci na osobie 53- letniego Piotra Zunkera. Wyrok zapadł w trybie doraźnym za morderstwo 21-letniej kobiety.

le SOK Miodowa 14

Tajemnica Czarnej Damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzki umówił się z Ireną zgodnie z instrukcjami Sławy, po czym zawiadomił inspektora policji o miejscu spotkania.

W tym samym czasie czyniła Ira ostatnie przygotowania do ostatecznego obrachunku z Sewerynem Poradzkim, którego teraz, po ucieczce, uważała za swego najzacieklejszego wroga...

Tak, tego oto człowieka, którego kochała całym dymem drganiem swojej duszy, musiała w końcu unicestwić, by ratować siebie i całą bandę, która po powrocie Poradzkiego była zmuszona ukryć się w podziemiach...

Dłużej ten stan niepewności nie mógł potrwać. Ścigana przez policję w całym kraju, wyszukała Irena dla siebie chwilową kryjówkę.

Była to niezamieszka willa pod Warszawą. Późną jesienią, gdy drzewa były już ogolone z liści, — letnicy rozjechali się do domów. Rzadko gdzie w okolicy widać było wieczorem lub w nocy światła. Było to w nielicznych willach zimowych gdzie letnicy mieszkali w ciągu całego roku.

Tu przeniosła się również Irena, snując niekrawej zemsty nad zdracą Sewerynem Poradzkim.

Muciała wyrzec się kolejno wszystkich planów: nie sposób było dotrzeć do Poradzkiego, który stał się straż przy sobie. Zastrzelić go na ulicy było również rzeczą niemożliwą. Morderca zostałby natychmiast schwytany, i to doprowadziłoby na ślad Bractwa Białych.

Seweryn Poradzki musiał zginąć! Jego śmierć byłaby ratunkiem dla wszystkich: przewódca, Bazyli Hetman, Hetmański groził, dopingował ją. Żądanie jego było nieodwołalne.

Irena nie otrzymała teraz pomocy ze strony braci... Po wyspie, spowodowanej z jej winy, mieli do niej wszyscy żal... Ona bowiem jedynie ponosiła winę za wszystko...

W miarę upadku jej wpływów wzrosło znaczenie i wpływ Hetmana i Hetmańskiego...

Wszyscy przyznali mu teraz rację: on jedyny żył

dal bezapelacyjnie śmierci Poradzkiego od pierwszej chwili... Tylko po śmierci Poradzkiego mogliby wszyscy pracować bez przeszkód...

A teraz muszą żyć, jak ścigane zwierzęta.

Hetman i Hetmański wyznaczyl Irze ostateczny termin.

Bractwo Białych musiało otrzymać satysfakcję za jej niewybaczalną lekkomyślność...

Albo Poradzki zginie albo zginie Irena...

A Irena Podharska kochała nade wszystko życie: jest młoda musi żyć i używać...

I wtedy to postanowiła wykonać swój ostatni diabelski plan. Plan w którym ryzykowała swoje życie.

Dla tego celu odnajęła gdzieś porzuconą willę.

Tam miało się odbyć wszystko...

Tam czeka już od wczoraj nieszczęśliwy artysta, Hieronim Sławeta, który dał się wciągnąć dla swego jedyne go przestępstwa w sieć bandy, z której nie może się teraz już wydostać...

Ach, gdyby wiedział zawczasu, że to wszystko przyberze taki oto obrót!

Na cóż są mu potrzebne pieniądze, po cóż miał się polakomić na tak dostatnie życie, skoro sam teraz nie wie, kim jest...

CZYTAJCIE

NO WEGO SPORTOWCA



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Gdy zniecierpliwienie publiczności coraz bardziej wznosiło się, Jackson obawiając się przeciwną stronę rozpoczął konkurs. Za pierwszym uderzeniem gongu członkowie jury, zajęli przewidziane dla nich miejsca, za drugim — zgasy światła na widowni, a za trzecim — zaczęła się podnosić w górę kurtyna.

Po chwilowej ciszy, która zalegała na sali, znów wybuchła burza oklasków. Publiczność dawała w ten sposób znać, że pragnie wreszcie ujrzeć kandydatki do konkursu.

Mister Jackson znał jednak sztukę i tajemnicę podniecenia ciekawości i napięcia publiczności do zenitu.

Z tego właśnie względu pięknie udekorowana scena przez dłuższą chwilę była pusta. Następnie zjawil się tam mister Jackson, który musiał długo kłaniać się publiczności, zanim dano mu dojść do słowa...

— Gdzie są kandydatki? — z tysięcy piersi wydarł się okrzyk.

— Pokazać nam kandydatki!

Mister Jackson jednakże nie ustępował. Chwilami zachrypnięty już głos mister Jacksona zdołał pokonać nieopisaną wrzawę panującą na sali.

Szanowni państwo... Proszę...

Dalsze jego słowa zginęły we wrzawie. W końcu jednak udało mu się uspokoić publiczność. I gdy na sali zalegała cisza, wygłosił następujące przemówienie:

— Szanowni państwo, za chwile uirzycie państwo kandydatki do naszego dzisiejszego konkursu piękności. Przed tym jednak muszę państwu zakomunikować, w jaki sposób będzie przeprowadzony wybór miss Ameryki.

I w krótkich słowach oznajmił mister Jackson w jaki sposób to się odbędzie:

Konkurs odbędzie się runda. Po każdej rundzie przewiną się przed jury te kandydatki, którym sąd konkursowy przyznał prawo brania dalszego udziału w konkursie.

Bedzie to sie tak dlugo powtarzalo, aż pozostaną cztery kandydatki, spośród których zostanie obrana królowa piękności i jej trzy damy dworu.

— Brawo! Brawo!...

— Pokazać kandydatki!.. z

— Ale mister Jackson nie zamierzał jeszcze ustąpić. Znow unosił w górę rękę, dając tym znak, że pragnie jeszcze coś powiedzieć.

Szanowni państwo przede wszystkim przedstawimy państwu kolejno wszystkie kandydatki... Będzie to dla państwa istną rewiew piękności...

— Brawo!.. Brawo!..

Mister Jackson znikł na chwilę za kulisami. Orkiestra zaczęła grać uroczystego marsza i pod akompaniament oklasków publiczności wynurzały się zza kulis kandydatki...

Część z nich szła pewnie poruszając się po scenie z lekkością i swobodą prawdziwych artystek, inne ogamiało takie zmieszanie i trema, że z trudem poruszały się. Nelly wybijała się spośród nich swoją urodą i wdziękiem. Ciągle jeszcze znajdowała się pod wrażeniem dzisiejszych wypadków, ciągle jeszcze wydawało się jej, że śni...

Na znak dany przez mister Jacksona orkiestra umilkła i kandydatki zatrzymały się, podobne do barwnego, wspaniałego bukietu kwiatów...

Mister Jackson odczytywał z listy, nazwiska kandydatek, które pojedynczo występowały z szeregu, przedstawiając się publiczności.

A gdy Nelly usłyszała swoje nazwisko, znów stwierdziła, że nie jest to sen... Nieśmiało wystąpiła naprzód i omal serce nie zamarło jej ze strachu, jak i wzbudziła w niej burza oklasków...

— Brawo miss Nelly Tomek! Brawo!..

Podobnie silny wyraz swemu zadowoleniu dała publiczność również wówczas, gdy mister Jackson przedstawił miss Helenę Fulton...

Z miejsca było więc dla wszystkich jasne, że walka o tytuł „miss Ameryki” rozegra się między tymi dwiema kandydatkami...

Nie tylko stracił swe imię, ale również i swą oblicze, swe serce, swą wolę.

Nic nie ma do powiedzenia o sobie, nie jest po nim swojej woli.

Po owej fatalnej transakcji z Hetman i Hetmańskim, stał się zwykłym manekinem, którym inni mogli obracać.

Nie ma żadnego wpływu na swój los.

Ach, jakże byłby szczęśliwy, gdyby go kiedyś zdemaskowano, gdyby nie dokonał tej „transakcji”, gdyby strzelił sobie kulę w łeb...

Teraz nie wolno mu wrócić i powiedzieć:

Jestem Heronimem Sławetą. To wszystko było oszustwem.

Nie, musi wszystko stłumić w sobie. Heronim Sławeta nie żyje już więcej... Stracił swe oblicze...

Musi słuchać i wykonywać ich wolę...

Teraz z kolei jest manekinem w ręku Ireny. Plan jej jest diabelski, ale zarazem bardzo prosty.

Seweryn Poradzki przybędzie. Ale już nie w drodze z willi żywy. Sama, własnymi rękoma zamorduje go.

A po tym wróci Sławeta do Warszawy, do swej „żony i dzieci”, tak jak uczynił to niegdyś.

To jest wszak takie proste; wszyscy sądzą, że się nic nie zmieniło...

Seweryn Poradzki przybył, i ten sam Seweryn Poradzki wyjedzie, w tym samym nawet ubraniu, w którym przybył...

Sławeta odegrał już ongi tak świetnie swoją rolę... Odegrałby ją teraz również do końca, gdyby nie prawdziwy Seweryn Poradzki...

Teraz przeszkoda będzie usunięta... Irena będzie mogła zrehabilitować się wobec Bractwa Białych...

Znowu odzyska stracone wpływy wśród braci. Teraz oczekuje przybycia Poradzkiego.

Zegar zbliża się do umówionej godziny. Wszystko przewidziała, zabezpieczyła się przed wszystkim. Nawet przewidziała, że Seweryn Poradzki nie przybył w towarzystwie policji.

W tym celu ukryła w sąsiednich pokojach wszystkie braci, prócz wodza, który oczekuje gdzieś na dziedzińcu rezultatu planu Iry.

Czekają z bronią w ręku...

Nic już nie mają do stracenia.

Gdy zaś zegar wskazał godzinę siódmą i Poradzki nie przybył, niepokój ogarnął Irenę...

(Dalszy ciąg jutro).

I walka zaraz też się rozpoczęła...

Jedna za drugą odpadały poszczególne kandydatki, które natychmiast opuszczały scenę, abymy nie pokazały i wracały do domu przybite na duchu...

A tymczasem publiczność bawiła się doskonale jak na najwspanialszym widowisku. Niektórzy z kandydatek, które zniknęły za kulisami, towarzyszyły okrzyki pełne zjadliwości:

— Na przyszły rok niech pani zjawi się z ładniejszą twarzą!.. Dalej!.. Dalej!..

Bezkrwawa ta walka trwała dość długo. W końcu zostały cztery kandydatki. Wśród nich znajdowała się oczywiście również i Nelly, na którą z zachwytem spoglądało tysiące oczu...

Publiczność obecnie z zapartym tchem czekała na decyzję sądu konkursowego, będąc przekonana, że Nelly zostanie obrana królową piękności.

Toteż gdy w końcu sąd konkursowy ogłosił, że „miss Ameryką” została wybrana panna Helena Fulton, która otrzymała zaledwie o dwa głosy więcej niż panna Nelly Tomek, publiczność ogarnęła takie wzburzenie, że na sali powstała trudna do opisu wrzawa...

Bluff! Bluff!.. — krzyczała rozgoryczona publiczność. — Przeprowadzić jeszcze jedno głosowanie... Miss Nelly powinna zostać „miss Ameryką”... Bluff!.. Poraz drugi urządźcie głosowanie!

Jury jednak uczyniła już swoje i zaraz też opuściła się kurtyna...

Publiczność nie dała za wygraną i długo jeszcze wyrażała swoje niezadowolenie. Nie wiele to jednak pomogło... Nie mogła zmienić wyniku konkursu...

Nelly nie wiedziała, kto ją wprowadził do garderoby, która była już pełna kwiatów. Setki ludzi wieszowało jej sukcesu, że została jedną z odczytanych piękności. Dopiero po kilku chwilach zaczęła odróżniać poszczególne twarze i odczytywać wizytówki na kwiatkach. Najpiękniejszy koszyk kwiatów przysłał jej niejaki „Morston”...

Mister Hopkins chodził za nią jak cień, nie posiadając się ze szczęścia.

— A więc widzi pani, miss Nelly, że moje przypuszczenia były słuszne — szepnął. — Co pani teraz zamierza uczynić? Proponuję, abyśmy się udali do restauracji na kolację...

— Nie, nie... — odrzuciła rozpromieniona Nelly — chcę teraz udać się do domu... Muszę jechać do domu...

Nelly jednak nie wiedziała co za straszliwe przeżycie czeka ją teraz w domu...

(Dalszy ciąg jutro).

20 lat siły zbrojnej na morzu

Na rozkaz Marsz. Piłsudskiego rozpoczęła się praca na Bałtyku

Początek rozbudowy polskiej Marynarki Wojennej jest najlepszą rekwizytą rozwoju mocarstwowego państwa i kwitnącej pomyślności narodu.

(—) Józef Piłsudski

Z dniem 28 listopada 1918 r. rozpoczęła się praca nad utworzeniem Marynarki Wojennej, mianując jednocześnie pułkownika marynarki Bogumila Nowotnego szefem sekcji przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Tak brzmiał dekret z dn. 28.XI 1918 r. — podpisany przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, dekretem będący podstawą tego państwowego, co po dziś dzień na Bałtyku stworzyliśmy.

W ślad za tym dekretem, powołano się w dniu 14 maja 1919 r. do pracy, przekształcając sekcję w departament dla spraw morskich, z szefem kontradmirałem Kazimierzem Porębskim na czele.

Wreszcie 28 kwietnia 1922 r. rozkazem Rady Ministrów utworzone zostaje — na miejsce departamentu — samodzielne Kierownictwo Marynarki Wojennej, podlegające bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych.

Historię Marynarki Wojennej odrodzonej Ojczyzny podzielić można na pięć faz czy okresów.

W pierwszej fazie mieliśmy marynarzy, z marynarek zaborczych, garnących się chętnie do bandery Odrodzonej Rzeczypospolitej, ale nie mieliśmy ani okrętów, ani nawet dostępu do morza. Tedy marynarze ci, w jednym szeregu z żołnierzami, szli ramię przy ramię granicę Najjaśniejszego Cesarstwa wyrywać. Okręta — były im statki rzeczne.

W drugiej fazie uzyskaliśmy w lutego 1920 r. dostęp do morza. Ale w dniu, gdy dokonano się historyczny akt zaślubienia Polski z morzem, jedynym statkiem pod polską banderą wyruszającym, była łódź kaszubskiego rybaka. Niewielki pasyżanek wybrzeża był bezbronnym pustkowiem, pełnym wiatru i torfowisk i nic nie wskazywało na to, że tu wlaśnie pocznie się przysła potęga państwa.

Nie jednak istnieją żywiołowe prądy natury, których nikt powstrzymać nie zdoła. To też mimo wszelkich trudności, mimo naturalnych trudności, mimo naturalnej ładowego nastawienia społeczeństwa polskiego, mimo wszelkich trudności finansowej — powstała Gdynia, a z nią Polska

morska, już nie w zaściankach, ale na świecie.

W trzeciej fazie — od chwili stworzenia Kierownictwa Marynarki Wojennej — Polska na morzu istnieje naprawdę zaczyna. Nadchodzi z Anglii sześć przyznaczonych nam przez Radę Ambasadorów torpedowców ex-niemieckich, które łącznie z istniejącymi dwoma kanonierkami, czterema poławiaczami min i kilkoma statkami pomocniczymi, tworzą flotę wojenną, pozostającą pod dowództwem komandora Szwirskiego. Ta to młoda i mała flota odgrywa w dziejach Polski zasadniczą rolę. Ona to bowiem z jednej strony kształci i wychowuje nowe pokolenia marynarzy, a jednocześnie ukazuje

wskrzeszoną banderę polską na różnych morzach.

Ta to marynarka wojenna, pozbawiona dogodnego portu, rozporządzająca okręcikami o wyporności 200 do 400 ton, pływa jednak niezwykle, szkoli i składa wizyty w krajach bałtyckich. Wychowuje nie tylko coraz to nowe roczniki marynarzy, ale wychowuje też w duchu morskim społeczeństwo polskie, odgrywa doniosłą rolę propagandowo-dydaktyczną, wreszcie reprezentuje banderę polską w różnych okazjach międzynarodowych.

A oto mamy okres czwarty: w r. 1927 założone zostają we Francji pierwsze nity kontrtorpedowca „WICHER” i okrętu podwo-

dnego „WILK”. Od tej chwili polska flota wojenna przestaje być zbiorem okrętów bez wartości taktycznej, trzymających się tylko dzięki poświęceniu pełnej pracy oficerów i marynarzy, natomiast otrzymuje swe pierwsze nowoczesne jednostki pływające. „WICHER” służy na wodę w r. 1928. „BURZA” w rok później, podwodne stawiacze min „WILK”, „RYS” i „ZBIK” w latach 1929-30. Okręty te stopniowo przybywają do kraju, stanowiąc sobą w swej klasie największe i najsilniejsze kontrtorpedowce i okręty podwodne na Bałtyku.

Tu następuje dłuższa przerwa. Kryzys światowy dotyka boleśnie i Polskę. Rozwija się tylko-

nico wbrew właściwej polityce morskiej — marynarka handlowa, podczas gdy wojenna stoi w miejscu. Ale niebawem interweniuje znowu dynamiczna siła ciężenia ku morzu. Niebawo, przewyższający wszelkie oczekiwania rozwój naszej Gdyni i związanej z nią żegluga handlowej, do tego stopnia podniosła znaczenie wszystkich naszych na morzu poczyną, że nie podobna było wszystkich tych bogactw i korzyści pozbawić opiekę czynnika militarnego. I tu następuje okres piąty — współczesny.

Dlatego też rok 1936 jest świadkiem wodowania aż trzech — znowu najsilniejszych w swym typie na Bałtyku okrętów wojennych: kontrtorpedowców „GROM” i „BŁYSKAWICA” oraz stawiacza min „GRYP”. W roku następnym woduje okręt podwodny „ORZEŁ”, zbudowany ze składki zebranych przez Ligę Morską i Kolonialną dla Funduszu Obrony Morskiej. Rok bieżący widzi wodowanie identycznego okrętu podwodnego „SEP”. Dwa dalsze okręty podwodne są w budowie.

W tym okresie zbudowano też całkowicie w kraju sześć traucerów (poławiaczy min) — „CZAJKA”, „MEWA”, „RYBITWA”, „JASKÓŁKA”, „CZAPLA”, „ŻURAW”. A jednocześnie Liga Morska i Kolonialna, zakończywszy szczęśliwie zbiórki na okręt podwodny im. Marszałka Piłsudskiego — „ORZEŁ” przystąpiła do zbiorów na flotyllę ścigaczy torpedowych. Pierwsze z nich zapewne już w przyszłym roku spłyną na wodę.

Niezależnie od tego marynarka wojenna posiada swe własne lotnisko morskie, swe szkoły i zakłady, a także flotyllę rzeczną na Pinie. Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w Bydgoszy wypuszcza rok rocznie kilkudziesięciu oficerów. Jej okręt szkolny „ISKRA” znany jest na wodach trzech kontynentów.

Ale na tym nie koniec. Budo wa stoczni marynarki wojennej w Gdyni, której uruchomienia spodziewać się należy niezadługo, — stanie się przyczyną głębokich przemian w ustroju przemysłowo-gospodarczym Polski. Wiadomo bowiem, że przemysł okrętowy jest przemysłem kluczowym, ogarniającym niemal wszystkie gałęzie wytwórczości. Stąd więc również plynie dobrobyt dla całego kraju, zmniejsza się bezrobocie, wzrasta przeciętna zamożność. Jednocześnie programowa budowa okrętów wszelkich typów daje gwarancję dużej wartości taktycznej morskiej siły zbrojnej.

Kiedy zaś zbudowane okręty spłyną na wodę, wówczas będą one znowu narzędziem mocarstwowej polityki, źródłem korzystnych przymierzy, gwarancją pokoju i pomyślnego rozwoju naszych ekonomicznych poczyną. I tak zawsze Marynarka wojenna stać będzie u podstawy potęgi, wolności i dobrobytu narodowego, określać będzie hierarchię narodu i państwa, odgrywać decydującą rolę w wielkich posunięciach politycznych czy gospodarczych. Musimy ją stworzyć taką — aby była magnesem dla przymierzy, a hamulcem dla wrogich zakusów.

Wówczas i Bałtyk nie będzie dla nas „morzem zamkniętym”, a bandera Rzeczypospolitej na wodach świata zyska nam wszędzie przyjaźń i szacunek, dowodząc, że Polska — to naprawdę — Wielka Rzecz.

„Francja domaga się za wiele”

Opinia prasy angielskiej po wizycie brytyjskich ministrów w Paryżu

LONDYN. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Express” omawia pod tytułem „Francja domaga się za wiele” żądania francuskie, dotyczące liczebności angielskiego korpusu ekspedycyjnego. Jak wiadomo, podczas wizyty premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Paryżu, była omawiana sprawa pomocy zbrojnej ze strony Wielkiej Brytanii dla Francji na wypadek wojny oraz kontyngentów, które mają być wysłane do Francji.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Express” twierdzi, że rząd francuski domaga się natychmiastowego wysłania na po-

moc armii francuskiej w razie wojny 2-ch dywizji regularnych i 13-tu dywizji armii terytorialnej.

Zdaniem korespondenta żądania te są wygórowane. Gdyby były one spełnione, to Anglia pozostałaby bez armii terytorialnej, ponieważ 5 dywizji teryto-

rialnych musi być użytych do obrony przeciwlotniczej. W tych warunkach wojska terytorialne, które wejdą w skład korpusu ekspedycyjnego, nie mogą przekraczać 2 — 3 dywizji. Natomiast liczba dywizji wojsk regularnych mogłaby być zwiększona.

Sprawa podpisu p. Konarzewskiego

Od Komitetu Wyborczego Rzemiosła Chrześcijańskiego m. st. Warszawy skierowany został do Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego list następującej treści: „W związku z dwuznacznym i nie-

zrozumiałym postępowaniem pana H. Konarzewskiego, stawiającym Komitet Wyb. czy Rzemiosła Chrześcijańskiego w fałszywej sytuacji przez jednoczesne publikowanie sprzecznych z sobą oświadczeń w sprawie Rzemiosła Chrześcijańskiego m. st. Warszawy. Podpisano: Prezes (—) St. Lipczyński, Wiceprezes (—) P. Nowicki, Sekretarz (—) H. Białowąs”.

Od Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego m. st. Warszawy otrzymujemy następujące oświadczenie:

Wobec obszernej polemiki, jaka się ukazała w prasie na temat nazwiska i podpisu p. H. Konarzewskiego, Biuro Wyborcze Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego stwierdza, że p. Konarzewski uczestniczył w zebraniu konstytucyjnym Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego i wbrew swolnym twierdzeniom podpisał i listę obecności i deklarację ideową.

Dla udokumentowania tego naszego stwierdzenia powołaliśmy się możemy na świadków, w których obecności p. Konarzewski całkowicie dobrowolnie i bez niczyjej namowy oba te dokumenty podpisywał, a na żądanie przedstawimy chętnie fotografię podpisów na obu dokumentach.

Stwierdzamy dalej, że p. Konarzewski po ukazaniu się w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” pierwszej wzmianki o rzekomym „nadużyciu” nazwiska jego na odezwie, przybył do Biura Wyborczego Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego i w słowach pełnych oburzenia piętnował postępowanie wymienionej gazety i władz partyjnych poza nią stojących, zgłaszając nawet decyzję skreślenia siebie z listy członków Stronnictwa Narodowego. Dla udokumentowania tego stwierdzenia przedstawimy możemy świadków, w których obecności rozmowa ta miała miejsce.

W konsekwencji dochodzimy do wniosku, że p. Konarzewski istotnie nie zdawał sobie sprawy, że podpisuje deklarację ideową, jak zapewne nie zdaje sobie sprawy w ogóle z tego, co czyni, mówi i podpisuje. Wobec tego rezygnujemy jak najchętniej ze współpracy z p. Konarzewskim, likwidujemy wszelkie z nim kontakty i z radością odstepujemy go „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu” z całym dobrodziejstwem inwentarza.

Złóż ofiarę na POMOĆ ZIMOWĄ DLA BIEDNYCH DZIECI



W ramach realizacji programu przygotowania społeczeństwa do obrony przeciwgazowej; biernej, odbyły się w Katowicach próbnego ataki lotnicze z nalotami gazowymi. Na zdjęciu — fragment z ćwiczeń w ratownictwie zaga zowanych.

Koło Parlamentarne O.Z.N.

wybrało na przewodniczącego gen. Skwarczyńskiego

W sobotę odbyło się pierwsze zebranie koła parlamentarzystów O. Z. N., na którym wybrano kierownictwo. W składzie byli także wszyscy ministrowie, którzy weszli do Kabinetu i Senatu.

Za braniem przewodniczył szef Kabinetu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński. Objaśnił referat polityczny wygłoszony przez niego w Sejmie.

W składzie Koła Parlamentarnego, przewodniczącym Koła obrano gen. Skwarczyńskiego, wiceprzewodniczącym gen. Dąbkowskiego i posła

do zarządu weszli posłowie: Kozłowski, Doellinger, Długosz, Stahl, Lechnicki, Sikorski,

Wadowski, Zyborski, oraz senatorowie: Katelbach, Pawelec, Stolarski i Tomaszewicz.

W kularach parlamentarnych wymieniają następujących kandydatów na wicemarszałków Sejmu: pułk. Wende, dr. Słuzkiński, dr. Stahla, Długosza i Mudrygo.

Klub O.Z.N. w Sejmie liczyć będzie 162 posłów na ogólną liczbę 208, natomiast klub w Senacie 60 senatorów na ogólną liczbę 96.

Jak więc wynika z tego zestawienia O. Z. N. ma w Izbach przynajmniej przewagę. Zresztą i pozostałych posłów, względnie senatorów nie można zaliczyć do opozycji.

Poza mniejszościami narodowymi, wśród których najsilniejszą ugrupowanie tworzą Ukraińcy, powstaną kluby grupy katolicko-narodowej oraz „Jutra Pracy”. Nie jest wykluczone, że powstaną i inne grupy. W każdym razie liczebność ich będzie nieznaczna.

Posiedzenie Sejmu otwarte zostanie w poniedziałek o 10-ej, natomiast posiedzenie Senatu tegoż dnia o 5 po południu. Przed zebraniem się Izby Prezydent Rzplitej wybierze wśród senatorów i posłów jednego z najstarszych wiekiem, który po złożeniu ślubowania na Zamku będzie tymczasowym przewodniczącym.

KRONIKA SPORTOWA

I znów bokseński skandal sędziowski

P.Z.B. musi zająć się tą sprawą, by wreszcie wyeliminować niepożądane jednostki z naszego życia sportowego

Był okres, gdy drużynowe mistrzostwa bokseńskie Polski stanowiły wielką sensację w sezonie, wywołując w zainteresowanych ośrodkach stan silnego podniecenia.

Do mistrzostw dostawały się naocześnie istotnie najlepsze zespoły mistrzów okręgowych i ostateczna batalia o najwyższe trofeum była największym szlagierem dnia.

Niestety, tak się złożyło, że kilkakrotnie drużynowe mistrzostwa nie przeszły bez skandalu, a największym bodaj były mistrzostwa w Łodzi, gdzie warszawscy bokserzy wycofani zostali z końcowych walk, a echo niebawem orzeczeń niektórych sędziów, idących bezwzględnie na pasku pewnych panów „dygnitarzy” rozniósł się po całej Rzplitej z niebywałą siłą.

I oto nadeszły mistrzostwa roku 1938. Już pierwszy start drużyn odbył się pod złymi auspicjami. W dwóch dalekich ośrodkach zostali pokonani dwaj faworyci! Ale wraz z wieścią o konieczności odnotowania sensacji, należało jednocześnie zająć się sprawą tak zwanych „dziwów”.

Pierwszym był skromny zresztą wypadek w Wilnie, gdzie w czasie walki dwóch „much” zgasły reflektory i trzeba było walkę przerwać. Szczęśliwie obeszło się bez dalszych komplikacji i mecz doprowadzono do końca.

Pokonani (łódzki I.K.P.) nie zaprotestowali i przynajmniej na odcinku „wileńskim” zapanał spokój, aczkolwiek pokonani w osobie swego kierownika złożyli deklarację, że i tym razem sędziowanie nie stało na pożądanym poziomie.

Gorzej przedstawia się sprawa „lwowska”. Tym razem w grę wchodzi te czynniki, które niestety mają smutną nazwę...

Mistrzostwa piłkarskie Wiednia

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo okręgu wiedeńskiego, prowadzi obecnie Wiener Sport Club, który na 8 gier zdobył 13 punktów. Drugie miejsce zajmuje Admira i Wacker, które mają również po 13 pkt., ale na 9 rozegranych spotkań.

Na dalszych miejscach znajdują się Rapid, Vienna i Austria.

GOLFY: GARSONKI NAJNOWSZE MODELE
A. Fuchs NALEWKI 2
MARSZAŃKOWSKA 80/101

Prezes PZLA w Krakowie

W dniach najbliższych przybędzie do Krakowa prezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego, inż. Znajdowski, celem przeprowadzenia lustracji na terenie krakowskiego okręgu.

Murzyn Armstrong pozostał mistrzem świata

W nowojorskim Madison Square Garden wobec 12.000 widzów, rozegrany został mecz o mistrzostwo świata w wadze

Okęcie (Warszawa) rozpoczęło mecz w 7-kę, gdyż lekarz nie dopuścił zawodnika ich, Seroczyńskiego, tłumacząc swą decyzję tym, że wspomniany pięściarz z powodu niebezpiecznej choroby skóry nie może stanąć na ringu. Nie mieliśmy pretensji do pana doktora, gdyby diagnoza ta była przynajmniej... prawdziwa. Okazuje się jednak, że drugi lekarz (prywatny) zbadawszy Seroczyńskiego serdecznie rozeźmiął się, gdy usłyszał o diagnozie swego poprzednika. Ten sam śmiech towarzyszył ba-

daniu w Warszawie. Badamy przyczyny i stwierdzamy, że pan doktor ze Lwowa był zainteresowanym sympatykiem czy też byłym działaczem lwowskiej Lechii. Nareszcie zaczynamy rozumieć czemu zapadła tak sensacyjna diagnoza...

Okęcie straciło 2 punkty i można było się spodziewać, że resztę załatwią inni. I znów dowiadujemy się, w skład sądu orzekającego wszedł między innymi osławiony p. Moskal z Krakowa, który widocznie dobrze

pamiętał, że dzięki bokserom warszawskim rozegrał się smutny skandal w Łodzi na mistrzostwach.

P. Moskal sędziował jak chciał i oczywiście robił co chciał. Najgorsze, że jednym z sędziów był znów kierownik Lechii. Nie wątpimy, że prowadząc mecz myślał z... rozpaczą o końcowym wyniku i starał się w jakiś „możliwy” sposób pomóc braciom.

„Sprawa lwowska” nie może minąć bez echa. Aczkolwiek jed-

na z agencji pośpieszyła się i podała wiadomość, że PZB. mecz Lechia — Okęcie unieważnił i choć wieść ta okazała się wyśniewaną z palca, nie wątpimy, że PZB. bardzo uważnie rozpatrzył odwołanie Okęcia i wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Nie chcemy narzucać swego punktu widzenia, nie chcemy sugerować PZB. Faktem jednak jest, że sprawa sędziów bokseńskich znów staje się jedną z najważniejszych bolączek dnia i najwyższa magistratura boksu polskiego musi, powtarzamy, musi, zainteresować się nią tak, by raz wreszcie uniknąć podobnych hec, jak to miało miejsce we Lwowie.

Jeśli wymagamy od zawodników, by walczyli lojalnie, by byli zdyscyplinowani, by byli prawdziwymi sportowcami, zmuszmy panów sędziów, aby i oni, prowadząc mecze zapomniałi o sympatiach czy antypatiach lokalnych i nie wytworzyli chorobliwego nastroju, który w rezultacie może spowodować katastrofę.

Przygotowania do F. I. S.

Komisja kwaterekowo-aprowizacyjna w Zakopanem

W związku z powierzeniem P. Z. N. organizacji zawodów F. I. S. w dn. od 7 do 20 lutego 1939 r. w Zakopanem i koniecznością uregulowania stosunków kwaterekowo-aprowizacyjnych na tym terenie, wojewoda krakowski dr. Józef Tymiński na zasadzie art. 108 ust. 2 rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie władz admin. ogólnej (Dz. Urz. R. P. Nr. 11, poz. 86) wydał następujące rozporządzenie, zamieszczone w krakowskim dzienniku wojewódzkim Nr. 28 z dn. 22 listopada b. r.

1) dla skoncentrowania spraw związanych z zawodami F. I. S. a w szczególności przygotowania i przeprowadzenia akcji zakwaterowania i zaaprowizowania uczestników zjazdu F. I. S. w Zakopanem — powołuję do życia z siedzibą w Zakopanem specjalną komisję kwaterekowo-aprowizacyjną z delegowanymi przeze mnie komisarzem jako przewodniczącym na cele:

2) W wykonaniu powyższych zadań przysługiwać będą powyższej komisji uprawnienia: a) ujęcie w ewidencję kwaterek we wszystkich hotelach, pensjonatach, zajazdach i schroniskach w Zakopanem, Kościelisku, Jaszczurówce i Poroninie i nałożenie na ich właścicieli obowiązku zarezerwowania do dyspozycji komisji na czas zawodów połowy ujętych w ewidencję kwaterek i pomieszczeń, b) należności ustalone przez komisję za zarezerwowane kwatery i pomieszczenia mogą przewyższać obowiązującą taryfę powyżej o 10 proc., c) kwatery i pomieszczenia zajęte przez komisję, a nie wynajęte i niezadatkowane do 20 stycznia 1939 r. przez o-

soby, przez komisję wskazane, mogą być zadysponowane przez zarząd ośrodkowego pensjonatu, hotelu względnie zajazdu.

3) W zakresie spraw aproewizacyjnych przysługiwać będzie komisji uprawnienie do normowania z urzędu wysokości cenników potraw i napojów w re-

stauracjach, hotelach, pensjonatach, zajazdach i schroniskach w miejscowościach wymienionych w art. 2 (lit. a).

4) Komisji przysługiwać będzie prawo uregulowania na czas zawodów wynagrodzenia za usługi dorożkarzy, posłańców i t. p.

W dzisiejszym numerze NAJPOPULARNIEJSZEGO PISMA

Nowy Sportowiec

znajdą Czytelnicy barwny opis szlagierowego spotkania pięściarzy reprezentacyjnych

MONACHIUM i WARSZAWY

rozegranego w niedzielę w Warszawie

w tym że numerze ciekawy wywiad o zamierzeniach polskich hokeistów przeprowadzony z kapitanem zw. PZHL.

Jerzym Czaplickim

CAŁKOWITY BIULETYN ZE WSZYSTKICH IMPREZ W KRAJU I ZA GRANICĄ ORAZ FASCYNUJĄCĄ POWIEŚĆ SPORTOWĄ

OSTATNI MECZ

O rozwój sportu w Łodzi

Konferencja związków i klubów

W Łodzi odbyła się w domu im. Marszałka Piłsudskiego konferencja prezesów związków i klubów sportowych z terenu Łodzi, zorganizowana przez Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojskowego. Na konferencji były reprezentowane wszystkie okręgowe związki, większa część klubów sportowych, a ponadto byli również obecni delegaci okręgowego Urzędu WF i PW. do poszczególnych związków.

Po zagajeniu konferencji przez kierownika Okr. Urzędu pplk. Karola Kurka, zabrał głos dowódca korpusu gen. Thomme, który oświadczył, że nie mówi jako dowódca korpusu i jako wojskowy, lecz jako sportowiec od lat dziecięcych.

„Stwierdzam — mówił gene-

ral — że sport w robotniczej Łodzi rozwija się i zrobiono już na tym polu bardzo dużo. Jednakże w porównaniu z innymi narodami pracujemy jeszcze za mało, za mało w kierunku rozpowszechniania i idei sportu wychowania fizycznego w znaczeniu: przez sport do wychowania i przygotowania takiego obywatela, na którego Polska zawsze by mogła liczyć”. Kończąc swoje przemówienie gen. Thomme za pewnił wszystkich, że ze swej strony dołoży wszelkich starań aby razem z zebranymi działaczami podnieść sport łódzki do należytego poziomu.

Po przemówieniu p. generała Thomme, rozpoczęła się dyskusja. Wszyscy prezesi przedstawili kolejno swoje bolączki i domagania.

W odpowiedzi pplk. Kurek złożył oświadczenie, że okręgowy urząd WF i PW w miarę swoich możliwości uczyni wszystko, aby ułatwić pracę związków i klubów nad racjonalnym rozwojem sportu łódzkiego. Nowa hala sportowa będzie na leżycie wykorzystana na treningi, organizowane w pierwszym rzędzie przez związki sportowe. W niedzielę i święta w hali odbywać się będą imprezy sportowe.

Z kolei mjr. Zaprutkiewicz zreferował sprawę sal gimnastycznych dla klubów i związków.

Na zakończenie zebrani prezesi związków wyrazili życzenie, aby podobne konferencje odbywały się częściej. W odpowiedzi na to pplk. Kurek oświadczył, że zwoływane one będą dwa razy do roku.

1914

TADEUSZ RYŚ

1918

PRZEZ KREW: EŁY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914 Młody major austriacki von Merz, adiutant wielkorządcy Bosny i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjski go Spiskowcy młodserbscy wyzyskali działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, księżki Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę miliona żądał by major, adiutant Poitorka zamordował zniechęconego prz. z lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrino, posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywinę, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska została wykonania ultimatum, ale von Merz podstępem uciekł z granicy i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających się w wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następcę tronu arcyksiążę Franciszek, Ferdynand Milan Zabrino. Zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, którzy postanowili zamach na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli między innymi, Gawrylo Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodserbskich, szef sztabu s. rbskiego, potwierdził projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedział się o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mógł przewidzieć, że księstwo potężnego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Wysłannik nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka o zamachu. Arcyksiążę i jego żona, następcę tronu i z niecierpliwością oczekiwali śmierci swego następcę tronu i go miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek i Ferdynand udał się na manewry w Sarajewo, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy przygotowują zamach. Następcę tronu obawiał się go nie posadzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu przez Sarajewo zruł młody terrorysta, Nedelko Czardasz, bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta następcę tronu. Gdy jednak następcę tronu udał się autem, aby odwiedzić swego adiutanta terrorysta Gawrylo Princyp, strzałem zamordował arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopa. Wasa Czkanowicz, który do kartofli. W nocy przybyła do chłopa policja.

Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odwieziono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merzkiego i przybyła do Sarajewa. Skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

W dworzcu zachorował siedmiolletni następcę tronu, księżna Anastazja poradziła carcy, aby sprawa została rozstrzygnięta na palacu chłopa sybirskiego, Rasputina, który uzdroził Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Ignatiew wyrzucił Rasputina z sypialni swojej małżonki, która została zamordowana. Ignatiew wysłano do Belgradu, aby walczył w wojnie. Tam rozszedł się on ze swą żoną, która powróciła do Petersburga, do swego kochanka księżki Czardasz. Po zamordowaniu arcyksięcia austriackiego, zruł Ignatiew wezwany do Petersburga, by zdać raport o sytuacji w armii serbskiej. W pociągu spotkał piękną dziewczynę, która znalazła się w jednym z wagonów pociągu, który jadł z Sarajewa. Kupiła bilet trzeciej klasy, ale wobec tego, że przedział był przepełniony, została przeniesiona do przedziału drugiej klasy. Los sprawił, że znalazła się w przedziale z hrabią Ignatiewem. Gdy wyszli z wagonu, hrabia pomyślała, że to spotkanie zmieni jej dotychczasowe życie, że wprowadzi ją na nowe drogi, których dotąd nie śniła.

Zwłoke spotkanie w przedziale kolejowym — ale hrabia nie mógł takie spotkanie może zaważyć na życiu Ignatiewa. Nie było zresztą rzeczą łatwą założyć o kobiecie, która się tak bardzo kochała. Aniela nie miała się ale i jeszcze nie zablizniła. Od czasu do czasu wstrząsała się boleśnie...

Ciepła marzył o kobiecie, która pozwoliłaby mu zapomnieć o Darii. Marzył o kobiecie, która jak matka kołaby ból, ale w Belgradzie nie spotkał takiej niewiasty...

Coś jednak niesamowitego stało się z hrabią, gdy spotkał Anielę: jakieś łagodne ciepło wstrząsało się jego duszę; gdy spoglądał w jej oczy, wydawało mu się, że to łagodny wiaterek muska jego policzki...

W tym pierwszym w jego życiu wydarzyła się, by

został tak oczarowany od pierwszego wejrzenia nieznaną kobietą. Czyż naprawdę jest taka piękna?

Przyglądał się jej bacznie: w wyrazie jej oczu było coś niezwykłego. Jej oblicze tchnęło jakimś przedziwnym czarem. Promieniowała z niej uroda i łagodność zarazem. To wszystko napeniło jego serce niezwykłą radością i błogim nastrojem...

— Co za niezemska istota! — pomyślał i wpił się wzrokiem w jej twarz.

Dłuższy czas siedzieli obok siebie w milczeniu. Prócz nich nie było w przedziale nikogo. Trzecia klasa była pełna pasażerów, druga klasa zaś prawie pusta. Aniela spokojnie czytała gazetę, którą kupiła na dworcu, od czasu do czasu rzucając spojrzenie w podobną na mężczyznę w mundurze rosyjskiego pułkownika.

Była nieco zdziwiona. Skąd się tu wziął rosyjski pułkownik? Głęboko w jej duszy tkwiła nienawiść do tego munduru. Przypomniała sobie swego brata, który z taką zacięłością walczył przeciwko „ludziom w takich mundurach...” Już z tego bodaj powodu nie mogła mieć sympatii dla człowieka, który znalazł się z nią w przedziale...

— Bardzo przepraszam... Czy pani jedzie za granicę? — przerwał hrabia Ignatiew milczeniu, zwracając się do niej po serbsku. Znał zresztą ten język bardzo słabo.

Aniela podniosła na niego oczy i odrzekła: — Tak... — Dokąd pani jedzie? — Do Sarajewa... — Do Sarajewa? Pani, Serbka, wazy się w takiej sytuacji jechać do Sarajewa? Czy wie pani, co się tam dzieje? — Nie jestem Serbka... — Wobec tego bardzo panią przepraszam za moją uwagę...

Ten rosyjski pułkownik mówił do niej tak łagodnym i miłym głosem, że Aniela była tym zaskoczona. Mówił zupełnie odmiennie od tego, jak w jej przeświadczeniu powinien być mówić rosyjski wojskowy. Pociąg wókl się powoli, podróż dłużyła się i dlatego było Anieli nawet miło, że ma z kim pomówić. Czas szybko biegnie naprzód. A jeśli nawet ten człowiek był jej z początku niemiły z powodu munduru, jaki nosił na sobie — teraz odniosła się doń jak do przygodnego podróżnego, z którym rozmawia się dla miłego spędzenia czasu. W przedziale nie było przecież nikogo, prócz nich dwójga.

— Sytuacja jest nader poważna — mówił znowu hrabia: wszystko w tej dziewczynie czarowało go: nawet głos jej wydał mu się dziwnie piękny... — O jakiej sytuacji pan mówi? — zapytała Aniela.

— Sytuacja po strzałach w Sarajewie... Austriacy mają teraz świetną okazję, by polknąć całą Serbię. Ale Serbowie nie są odosobnieni... — Czy z powodu strzału Princypa może wybuchnąć wojna? — pytała zaciekawiona Aniela.

— Sprawa nie jest jeszcze zupełnie jasna. Ale sytuacja jest nader poważna... Jak by to pani wyjaśnić? Siedzimy na beczce prochu. Przy pierwszej iskierce może nastąpić wybuch — hrabia zamilkł, po chwili zmienił temat — Czy mieszka pani stale w Serbii?

— Nie, mieszkałam ostatnio w Sarajewie, wracam tam... — Ach, tak, więc pani jest zapewne Niemką? — spoglądał na nią hrabia oczarowanym wzrokiem.

— Nie!

— Trudno mi zgadnąć. A więc jest pani Rosjanką? — uśmiechnął się grzecznie hrabia Ignatiew — Bardzo by mnie to cieszyło, gdyby się okazało, że jesteśmy rodakami...

— Sądzę, mój panie, że rozczaruje się pan, gdy panu powiem, że należę do narodu, który wy, Rosjanie przesładujecie, któremu zabraliście wolność... — ze zjadliwym uśmiechem odparła Aniela.

— Ach, tak, więc pani jest Polką? — Tak... — I do tego jest pani patriotką polską? — Jakże mogłabym nie kochać własnego narodu? Jestem córką narodu, który z waszej winy stracił swą wolność... — Chciałbym pani powiedzieć komplement. Ale nie wiem nawet, jak się pani nazywa... — To nie jest ważne... — Przypuszczam, że nie obrazi się pani z powodu mego komplementu. Chciałem powiedzieć, że rozumiem pani nie ustępuje jej urodzie. Powiedziałbym raczej, że wszystko jest w pani harmonijnie związane, co jest bardzo rzadkim objawem...

Aniela nic nie odpowiedziała, uśmiechnęła się i rzuciła spojrzenie na gazetę, ale nie mogła już czytać. Chwilę siedzieli obydwoje w milczeniu, hrabia był coraz bardziej oczarowany wdziękiem swej sąsiadki.

— Skoro pani jest naprawdę Polką, skąd się pani wzięła w Sarajewie? — pytał dalej hrabia — Niech mi pani wybaczy moją ciekawość.

— Widzi pan, los wypędza często człowieka z ojczyzny i rzuca go w obce strony — odrzekła Aniela ze smutkiem.

Pociąg zatrzymał się na stacji. Jakiś gazeciarka głośno krzyczał: — Wielkie aresztowania w Sarajewie! Rozstrzelano dziesiątki Serbów... Aniela kupiła gazetę. Zaczęła czytać wiadomości o aresztowaniach w Sarajewie. Nagle zbladła, ręce jej poczęły drżeć, gazeta upadła na podłogę... — Co się stało? Co się z panią dzieje? — zapytał zaniepokojony hrabia.

— Nic, naprawdę nic... — odrzekła szeptem, przegłądała spis aresztowanych osób.

Ale z całej listy tylko jedno imię i nazwisko przykuwało jej uwagę: Milan Czabrino! Nie mogła od tych liter oderwać swego wzroku... — Ale co się stało? Cóż takiego spostrzegła pani w piśmie? — rzucił hrabia spojrzenie na pismo i zauważył, że czyta notatkę o aresztowaniach — Czyżby aresztowano pani przyjaciela? Krewnego? — Tak — odrzekła z westchnieniem Aniela.

— Wobec tego, nie radzę pani tam jechać — oświadczył hrabia — Może pani zostać natychmiast aresztowana. — Gdyby pani zechciała posłuchać mojej rady... Nie dokończył zdania i spoglądał na twarz dziewczyny, która wykrzywiła się teraz z bólu. Nawet w bólu jest ona piękna! — rozmyślał hrabia i rozumiał, że ta kobieta upała go coraz bardziej swą urodą, czarem swego spojrzenia.

— Muszę jechać... Muszę jechać... — powtarzała odruchowo Aniela — Trudno, jeśli mnie nawet aresztują, podzielę los mego przyjaciela... — Odradzam pani jednak, zaaresztują panią — odrzekł stanowczym głosem hrabia Ignatiew. — Przeszkodzi pani...

Aniela spoglądała na niego zdziwiona. Cóż ma na myśli? W jaki sposób sprzeciwi się temu? — Widzę, że jest pani zdziwiona, ale nie powinna się pani dziwić... — powiada dalej hrabia. — Muszę wobec tego wyznać pani prawdę: trudno mi będzie rozstać się z panią, trudno pożegnać panią, iak człowieka, którego mam już nigdy więcej nie spotkać.

CZYTAJCIE

Świat Przygód

(Dalszy ciąg intro).

Jak pracuje Zw. Pań Domu w Piotrkowie Tryb.

Związek Pań Domu Oddział w Piotrkowie w pierwszym swym powakacyjnym sprawozdaniu omawia prace, które prowadzi stale i które zamierza rozpocząć w najbliższym czasie. Biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej — rozwija się coraz bardziej i funkcjonuje doskonale, dzięki ofiarnej pracy kilku pań z zarządu oraz członkiń.

Służba polecana jest po uprzednim o niej wywiadzie. — Jedyne trudności to brak odpowiednio wykwalifikowanego materiału, aby choć w części złagodzić tę sprawę. Oddział przeprowadzi kilkumiesięczne ogólne przeszkolenie pomocniczek domowych, dając im możliwie wszystko co wchodzi w zakres gospodarstwa domowego, jak: gotowanie, pieczenie, racjonalne sprzątnięcie, nakrywanie do stołu, pranie, prasowanie, czerwanie i t. p.

Poza cyklem pogadanek społeczno-wychowawczych Oddział zaczyna również pracę świetlicową: jedyną dla członkiń Koła Matek przy szkole im. Tadeusza Kościuszki, drugą dla najuboższych Stow. św. Wincencego a Paulo. W obydwóch odbywać się będą różne pokazy oraz pogadanki aktualne. — Niezależnie od tych prac odbywają się stale raz na miesiąc pokazy dla członkiń i wprowadzonych gości.

W październiku był pokaz płynnych owoców-mszczów, w listopadzie pranie maszyną „Viktoria”. Naukę i pokazy prowadzi fachowa instruktorka panna Helena Jarząbkówna.

Zebrania Zarządu i członkiń odbywają się raz na miesiąc. Oddział zebrał na L O P P ofiary w sumie 13.75 zł. oraz na pomoc rodakom Zaolzańskim 159.50 zł. przekazując pieniądze do odpowiednich instytucji i Komitetów. Zorganizowano gimnastykę rytmiczną dla członkiń od lat 6 — 14. Życie towarzyskie na terenie Zw. P. D. rozwija się gromadząc coraz szersze koła inteligencji miejscowej, która dwa razy tygodniowo w niedziele i czwartki, jako w dnie klubowe, gromadzi się na bridga w naszym lokalu. Bufet jest urządzany kolejno przez członkinie Zarządu.

Raz w miesiącu urządzane są zebrania towarzyskie z atrakcjami, które jeszcze licznie przyciągają gości, czem przyczyniają się do zasilenia kasy umożliwiając prowadzenie świetlic, które są bezpłatne.

Udanie wieczorów atrakcyjnych zawdzięcza Oddział swoim członkiniom oraz p. notariuszowi Henrykowi Wardęskiemu, który jako jeden z członków popierających dzieli z nami wszelkie trudy i prace organizacyjne.

Kuchnia i gospodarstwo domowe

Dlaczego w zimie ciasto często się nie udaje?

Nawet doświadczonej gospodyni ciasto czasem się nie udaje. Zdarza się to zwłaszcza w zimie, gdyż ciasto, pozostawione przez kilka godzin aby wyrosło, może się łatwo „przeziębnić”. Przyczyną tego jest zazwyczaj nierównomierna wzgl. niedostateczna ciepłota w kuchni, która powoduje, że proces wyrastania ciasta jest nierównomierny. Ryzyko „przeziębienia” ciasta spada przy użyciu proszku do pieczenia, gdyż wtedy ciasto wstawia się od razu po sporządzeniu do pieca. Przy użyciu dobrego proszku do pieczenia ciasto nie tylko dobrze wyrasta i jest pulchne, ale ma przy tym wyborny smak i dłużej zachowuje świeżość. — Wypróbowany i niezawodnym proszkiem do pieczenia jest DAWA, produkowana w fabryce D-ra Wandera w Krakowie. Firma ta wysyła na żądanie bez pła tnie wypróbowane przepisy na doskonałe ciasta, ciastka, torty i leguminy. Prze-

Stolarze strajkują

W Piotrkowie ostatnio czeladnicy stolarscy, zatrudnieni w kilkunastu zakładach, podjęli akcję o podwyższenie płac i zawarcie zbiorowej umowy. Ponieważ zabiegi te nie doprowadziły do porozumienia, czeladnicy podjęli strajk, do którego przyłączyło się ponad 100 czeladników. Powiadomiony o powyższym Inspektorat Pracy zajął się zlikwidowaniem zatargu.

Zmiany w Zarządzie Huty „Feniks”

Jak się dowiadujemy długoletni dyrektor Huty „Feniks” i Rektyfikacji Piotrkowskiej p. Edward Keil opuścił zajmowane stanowisko kierownicze huty „Feniks”. Dyrektor Keil cieszył się jako działacz społeczny wielkim autorytetem. Jest on ogólnie lubiany i szanowany tak w sferach robotniczych jak i wśród miejscowych działaczy

społecznych. Od szeregu lat piastuje dyr. Keil różne szaczone godności oddając się rzetelnej pracy na każdym powołanym stanowisku. W ciągu długoletniej pracy kierowniczej w fabryce dyr. Keila nie było żadnego zatargu strajkowego co jest zjawiskiem w naszych stosunkach wprost wyjątkowym.

„Mata - Hari”

Przypominamy w ostatniej chwili naszym czytelnikom, że w dniu 29 listopada o g. 20.30 w sali im. Kilińskiego grana będzie jedna z najbardziej sensacyjnych sztuk szpiegowskich pt. „MATA-HARI” z niezapomnianą przez naszą publiczność ze sztuki p. t. „Fräulein Doctor” świetną artystką Karoliną Sroczyńską w roli tytułowej. Zainteresowanie ogromne. Pozostałe bilety do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie” a na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia przy kasie w Teatrze.

Wielki Kiermasz przedświąteczny

Staraniem Sekcji Kół Gospodyń Ziemiaków odbędzie się w dn. 18, 19 i 20 grudnia r. b. Wielki Kiermasz Przedświąteczny, na którym zaopatrzyć się będzie można na święta w zdrowe, świeże i tanie produkty wiejskie jak chleb, ser, jaja, drób, miód itp. oraz w znane ze swej doskonałości płótna, tkane na wsi, w piękne wełniaki i kilimy. Otwarcie i poświęcenie Kiermaszu nastąpi w niedzielę 18 grudnia 1938 roku o godz. 13 w sali Piotrk. Stow. Rolniczo-Handlowego, Piłsudskiego 63. Wstęp na Kiermasz bezpłatny.

Co należy wiedzieć o raku?

Rak obok gruźlicy jest największą klęską społeczną. — W ostatnich latach częstość jego wzrasta wybitnie. W całym świecie około 1.500.000 ofiar rocznie pochłania to cierpienie. W samej Polsce ginie przeszło 30.000 ludzi rocznie, a więc prawie co 15 minut jeden chory Polak umiera na raka.

Rak jest jedną z najczęstszych przyczyn śmierci u ludzi w wieku ponad 40 lat; atakuje on wszystkie klasy społeczne — zarówno biednych jak bogatych, zarówno kobiety jak mężczyzn.

Nieuleczalność raka jest w wielu wypadkach następstwem lekceważenia cierpienia przez chorych, którzy nie orientują się, że rak narazie nie powoduje bólów i nie sprawia większych dolegliwości.

Dziś i dni następnych!
Arcydzieło filmowe premiowane na Międzynarodowej Wystawie w „Biennale” w Wenecji p. t.

„AS” ŻELAZNE HEŁMY

monumentalna epopea miłości, brawury i poświęcenia.
Chłuba kinematografii.

O godz. 3. Zew Północy
Początek o godz. 4 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Doktora Wandera
proszek do pieczenia
DAWA
nie pozostawia smaku
Dobra gospodyni
piecze na DAWA

Dn. 29 listopada o godz. 16.30 Stanisław Miłaszewski w szkole literackim da przekrój tej epoki, którą Mochnacki, rozpoczynając swą sławną historię powstania charakterystycznym od razu pierwszymi słowami „Polska piękna była naówczas...” Tragiczne bowiem pięć no tego czasu było tak wielkie, a fakt historyczny tak wstrząsnął psychiką pokolenia że w dziejach powstania pozostało mnóstwo relacji osób nie należących oficjalnie do literatury, których jednak wyznacznymi opisy, pamiętniki otoczyły powstanie Listopadowe aurą poetycką.

Rocznica Powstania Listopadowego

„Dzień Podchorążego”
Dzień 29 listopada, rocznica Powstania Listopadowego, zbrojnego zrywu podchorążych do walki, obchodzony jest co roku jako „Dzień Podchorążego”. Obchód tegoroczny będzie ponadto na celu wzbudzenia zainteresowania młodzieży szkolnej wojskiem i służbą. W dzień ten, jako w dzień święta, wszystkie szkoły podchorążych zawodowych i rezerwy będą wolne od zajęć szkolnych. Młodzież szkolna, zorganizowana w hufcach p. w. zwiedzi szkoły podchorążych zawodowych i rezerwy, lub szarych formacji oraz oddziałów specjalne ćwiczenia wojskowe. W stolicy „Dzień Podchorążego” będzie obchodzony szczególnie uroczysto. Wezmą w nim udział stacjonarne w stolicy wszystkie szkoły podchorążych oraz liczne oddziały wojskowe. Program barwny i interesujący o charakterze skowo-historycznym.

W PRACY domowej

skóra rąk Pani niszczy się, grubieje, czerwienieje. Delikatność przywraca i wybiela, wcierany w skórę rąk po myciu

KREMO PRALATOK
PERFEKTION

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś i dni następnych!
Najpotężniejszy film, arcydzieło probukcji amerykańskiej.
KURIER CARSKI
według głośnej powieści rosyjskiej J. VERNE'GO p. t. Michał Strogow produkcja Jermoliewa
Popołudniówka o godz. 3 La Habanera
Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!
Najpotężniejszy film, reżyserii Michaela Curtiza
Bohater naszych czasów
Ponadto najnowsze aktualności świata
Pocz. seans. w poniedziałki i wtorek od godz. 7-ej od środy normalnie od godziny 5-ej.
Popoł. o g. 3 i 5 ostatnie 2 dni Gdy kwitną bzy
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.